

Syjniści dążą do ostatecznego wysiedlenia narodu palestyńskiego

26 stycznia 2024

Kwestia przymusowych wysiedleń i czystek etnicznych arabskiego, palestyńskiego narodu pozostaje na stole kolejnych przywódców izraelskich. W czasie trwającej już od 111 dni ludobójczej wojny rozmowa między nimi intensyfikuje się i koncentruje na coraz częściej poruszanym procesie wysiedleń.



Przywódcy wojenni pracują nad utrwaleniem tego procesu w czasie wojny. Jest to strategiczny cel ruchu syjonistycznego i kolejnych rządów Izraela, natomiast po 7 października jest to pilniejsze niż wcześniej. Dlaczego? Ponieważ w Izraelu jest wewnętrzne poczucie zbliżającego się końca Trzeciego Syjonistycznego Królestwa Żydów.

Do tego dochodzi fakt, że główna operacja partyzancka z października, pogłębiła przekonanie u wszystkich warstw izraelskiego społeczeństwa w ogóle – a w szczególności wśród elit politycznych i wojskowych – o prawdopodobieństwie wyginięcia drani państwa izraelskiego. Ponieważ atak ten, głęboko uderzył w ideę projektu syjonistycznego. Pozostawił głębokie czarne blizny na ciągłości państwa hebrajskiego, obnażył jego grzbiety i jego bankructwo jako funkcjonalne narzędzie niezdolne do kontynuowania swojej roli, do której zostało powołane.

Jak wspomniałem wcześniej, pierwsza porażka Izraela jest jego ostatnią porażką. Nie można bowiem podzielić jej na dwa filary. Pierwsza to absolutna porażka, a druga to jakikolwiek proces pokojowy. Jako że oba przypadki zagrażają przetrwaniu i

kontynuacji roli funkcjonalnej Izraela, otwierają wulkan sprzeczności politycznych, militarnych, społecznych i religijnych, pchają w stronę wzniesienia ognia wojny domowej, wielokrotniają procesy niekorzystnej migracji i torują drogę do upadku państwa.

Być może śnię lub przesadzam w moich naukowych wnioskach, że operatorzy i właściciele projektu syjonistycznego na kapitalistycznym Zachodzie, na czele ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, ponownie rozważą strategiczne znaczenie państwa izraelskiego w dającej się przewidzieć przyszłości, po serii badań wśród decydentów i stanu głębokiego tu czy tam.

Ujawnienie bankructwa służb bezpieczeństwa Izraela i obnażenie słabości zwłaszcza jego programów cybernetycznych i jego różnych rodzajów broni – od czołgu Merkava poprzez Żelazną Kopułę po Procę Dawida – pokazało, że są one jedynie nadmuchanymi i nic niewartymi w terenie balonami, a jego ujawniona kruchość i wulgarność popchnie Arabów, kraje regionu i wszystkie kraje świata do ponownego rozważenia swoich stosunków z nim. Ponieważ potwierdzono, że to Izrael potrzebuje ochrony, a nie te kraje, i dlatego nie przynosi on już żadnych pożądanych korzyści, ani politycznych, ani militarnych, ani nie stanowi gwarancji bezpieczeństwa w regionie.

Mimo wszystko pokonani i przerażeni przywódcy pracują nad przyspieszeniem procesu czystek etnicznych w narodzie palestyńskim w Strefie Gazy, na Zachodnim Brzegu od roku 1948. Im bowiem bardziej rozszerzą i pogłębią procesy przymusowych wysiedleń za granicę, tym bardziej przyczynią się do przedłużenia życia i przetrwania Izraela.

Ponieważ obawiają się tego, co ich czeka następnego dnia po wojnie, co skłania ich do dążenia do więcej niż jednego celu. Po pierwsze, do przedłużenia wojny, aby móc przywrócić szacunek swojej pozycji w Izraelu, środowisku arabskim i regionie. Po drugie, do wywołania strachu przed okresem po

wojnie, który nie jest związany z końcem roli politycznej Netanjahu i jego umieszczeniem w więzieniu, ze względu na strach przed trzęsieniem ziemi, które dotknie fundamenty państwa izraelskiego, jego wewnętrznymi reperkusjami, które niosą w sobie eksplozję spirali wojny domowej na dużą skalę.

Właśnie dlatego, izraelski minister spraw zagranicznych Katz, trzy dni temu zaproponował ministrom spraw zagranicznych Unii Europejskiej pomysł utworzenia dla Palestyńczyków wyspy na morzu, jako jednego z rozwiązań umożliwiających przeprowadzenie procesu czystek etnicznych. Arabscy bracia, zwłaszcza Egipt i Jordania, odmówili uchwalenia zbrodniczego planu. Jest to pomysł urojeniowy i słaby, który nie może być opcją dla narodu palestyńskiego.

Jeśli trzeba zbudować wyspę, to lepiej byłoby zbudować ją dla chazarskich Żydów, których kapitalistyczny Zachód sprowadził do utworzenia państwa najemnego na ziemi palestyńskiej, kosztem przeprowadzenia Nakby na rdzennej ludności, właścicielach ziemi, historii i dziedzictwie kulturowym, aby zaspokoić syjonistyczne pragnienia własnego państwa.

Doświadczenia historyczne utwierdziły Katza, Netanjahu, Ben-Guriona, Szamira, Begina, Rabina, Peresa i kolejnych przywódców izraelskich w tym, że przywiązanie arabskiego, palestyńskiego narodu do ich ziemi i ojczyzny, Palestyny, wzrasta z każdym rankiem i nie pozostawia to żadnych złudzeń. Ale wy, którzy przychodzicie tu (do Palestyny) bez pozwolenia, narzuceni przez kapitalistyczny Zachód, a ponieważ nie macie historii ani dziedzictwa, a macie sto tożsamości etnicznych, lepiej, bezpieczniej i bardziej stosownie będzie wam wrócić do swoich krajów lub wrócić do Birobidzhan w Rosji, albo stworzyć wyspę na Morzu Śródziemnym lub na jakimkolwiek morzu i oceanie. Jak chcecie.

Nie ma jednak tu, w Palestynie, dla was przyszłości, jeśli w dalszym ciągu będziecie odrzucać opcję pokojową.

Autorstwo: Omar Faris
Źródło: WolneMedia.net

0 autorze

Autor jest szefem Pozarządowego Stowarzyszenia Społeczno-Kulturalnego Palestyńczyków w Polsce oraz członkiem Międzynarodowej Koalicji na rzecz Powrotu Uchodźców Palestyńskich.